

Więści



z nad Drzewiczki

Kwartalnik, nr 1(33)/2000



KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY



RADA OCHRONY
PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA

NADAJE

KOŁU PRZYJACIOŁ DRZEWICY

ZŁOTY

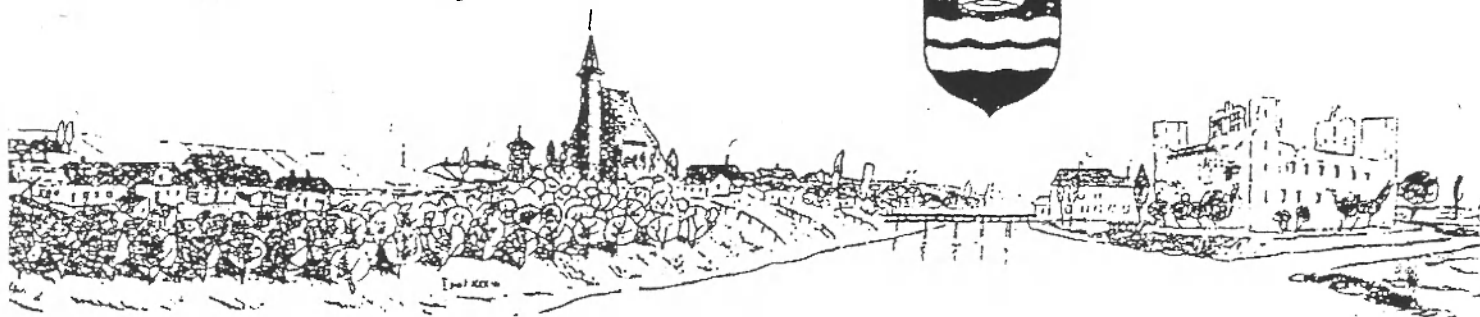
MEDAL OPIEKUNA MIEJSC
PAMIĘCI NARODOWEJ
ZA OPIEKĘ NAD MIEJSCAMI
WALKI I MĘCZEŃSTWA

Nr 6556



Przewodniczący Rady

WARSZAWA, DNIA 20. IX. 1999 r.



*Szanowni Państwo!
Drodzy Czytelnicy!*

Koło Przyjaciół Drzewicy zaistniało w naszym mieście 9 lat temu i od tego czasu ukazuje się niniejszy kwartalnik.

Na jego łamach przybliżamy nasze dzieje, naszą historię – tę odległą i bliższą. Odnotowujemy dokonania członków Koła w pielęgnowaniu i tworzeniu trwałych znaków pamięci historycznej naszej „małej ojczyzny” – Drzewicy.

To tutaj, jak mało gdzie, ludzie organizują się w aktywnie pracujące grupy społeczne, a przyświeca im szczytny cel – wzajemne wsparcie, pomoc, wspólnota działania.

Z prawdziwą przyjemnością odnajdujemy w tych zespołach ludzkich partnerów do współpracy. Doskonale rozumiemy owo partnerstwo z prężnie działającym Kołem Diabetyków, Kołem Niewidomych i Niedowidzących, Klubem Seniora, Ochotniczą Strażą Pożarną i Harcerstwem. Wspólnie organizowana loteria fantowa jest jednym ze znaczących elementów współdziałania.

Mamy nadzieję, że te związki będą trwać z pożytkiem dla nas wszystkich.

Pragniemy podzielić się radosną informacją, bowiem nasze Koło zostało uhonorowane Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Akt nadania znajduje się na stronie 2 niniejszego wydania. To wyróżnienie traktujemy jako nagrodę przyznaną wszystkim czytelnikom, mieszkańcom i licznym instytucjom wspierającym, bo każdy ma swój udział, swoją cegiełkę w tym, co dało się zrealizować wspólnym wysiłkiem materialnym i intelektualnym. Indywidualnie, taki sam medal otrzymał nasz kolega, redaktor p. Ryszard Bogatek.

Dzisiejszy numer w całości poświęcony jest sylwetce kapłana wielkiej pobożności – Księdzu Janowi Ziei. Najstarsi parafianie zapewne pamiętają Księdza Zieję, do dzisiaj żyją wśród nas Jego krewni.

Z najlepszymi życzeniami na zbliżające się Święta Wielkiej Nocy 2000 roku

*Anna Reszelewska
i wszyscy członkowie Koła Przyjaciół
D r z e w i c y*

Kolega dr Heleny Spoczyńskiej, wielki przyjaciel
młodzieży szkolnej w Lipinach. Współpracował w czasie
okupacji i po wyzwoleniu ze szkołą lipińską.



Ksiądz Jan Zieja
(1897 – 1991)

Ossa – wieś w gminie Odrzywół, to miejscowość pamiętna z bitwy stoczonej przez powstańców 10 lipca 1863 roku. Oddział powstańczy pod dowództwem mjr Ludwika Żychlińskiego, mniej liczebny i słabiej uzbrojony, odniósł w Ossie zwycięstwo, rozbijając duży oddział Moskali. Bitwa ta przyniosła dowódcy sławę i awans, a narodowi polskiemu wiarę w siły powstańcze i uzyskanie wolności.

Ossa to również miejscowość, w której urodzili się dwaj wielcy kapłani, patrioci i żołnierze. W roku 1843 przyszedł na świat Antoni Brykczyński, syn miejscowych dziedziców, Stanisława i Wandy z hr. Zamoyskich. Będąc w seminarium w Kielcach, wstąpił do szeregów powstańczych. Po upadku powstania styczniowego powrócił do seminarium, ukończył je z odznaczeniem i został wysłany do Akademii Teologii w Warszawie, a potem do petersburskiej i takową ukończył ze stopniem kandydata teologii. Miłując lud i gorliwie pracując dla niego, napisał ks. A. Brykczyński szereg prac popularnych: *Żywot Boga rodziny* (1874); *Opowiadania p. Jacentego* (1880); *Legends*; *Gawędy ogrodnicze* (1882). Ponadto wydał *Ikonografię chrześcijańską* o ołtarzu Włta Stwosza i o drzwiach Katedry Gnieźnieńskiej. Zmarł w styczniu 1913 r. w Goworowie gdzie założył dom ludowy, czytelnię, ochronę oraz wyrestaurował kościół. Jego godnym następcą, zarówno w kapłaństwie jak i posłudze duszpasterskiej, był Ks. Jan Zieja, którego postać przybliżyła nam p. Krystyna Staszewska.

apraszam do zapoznania się z życiorysem człowieka oddanego całkowicie dla drugiego człowieka.

Na stronie tytułowej:

Pomnik powstańców styczniowych w Ossie

Ryszard Bogatek

Ksiądz Jan Zieja

Pamięć o tym Księdzu istnieje do dziś, szczególnie pośród mieszkańców Warszawy, w której spędził wiele lat swego długiego życia. Z Drzewicą jest również nieco związany, bo właśnie tutaj 12 lipca 1919 roku miał prymicję i tu przez jakiś czas był wikariuszem. Nasze, starsze pokolenie może go jeszcze pamiętać.

Wiele pisano o Księdzu Ziei, wiele znaczących osób wyrażało o nim swe pochlebne opinie. A oto słowa redaktora Jerzego Turowicza: *Ksiądz Jan Zieja jest kimś więcej niż gorliwym kapłanem, organizatorem życia chrześcijańskiego. Jest przede wszystkim pasterzem dusz jako nauczyciel, jako niezrównany kaznodzieja. Zawsze gotowy do służby każdemu człowiekowi, bez względu na jego wyznanie, przynależność czy przekonanie. Jest człowiekiem charyzmatu, człowiekiem wielkiej profetycznej wizji, człowiekiem modlitwy i kontemplacji. Jako dziecko dostał do ręki Ewangelię, która odtąd stała się jedyną treścią jego życia.*

Ks. Jan Zieja urodził się 1 marca 1897 r. we wsi Ossa i mieszkał tam z rodzicami i dwoma braćmi. Był najmłodszym synem. Rodzicami byli: Michał i Konstancja z Kmieciaków.

Proboszczem w Odrzywole był wtedy ks. Antoni Aksamitowski, który w czasie wizytowania parafii zwrócił uwagę na małego chłopca, dostarczał mu książki i zorganizował mu naukę na swojej plebanii. Jednak naukę tę przerwało aresztowanie ks. Aksamitowskiego w 1906 r. Za różne narodowe demonstracje, za urządzenie wielkiego pochodu z Odrzywołu do wsi Ossa na cmentarz z Powstania Styczniowego, Moskale wywieźli Księdza.

Znaleźli się jednak inni dobrzy ludzie, jak dziedzic z Przysuchy, p. Dembiński, którzy dalej pomagali młodemu Jankowi i finansowali dalszą jego naukę. W 1907 r. rozpoczął naukę w szkole średniej w Warszawie. Czasy były trudne, wiele wycierpiał biedy i upokorzeń na stancjach. Tam też ugruntowało się jego powołanie. Ksiądz Jan sam wspomina, że pierwszą książką, jaką sam kupił po przyjeździe do Warszawy, jako jedenastoletni chłopiec za 3 kopiejki z otrzymanych pieniędzy, była Ewangelia św. Jana. Odtąd z nią się nie rozstawał.

Po skończonej szkole oświadczył matce (ojca stracił, gdy miał 9 lat), że chce być księdzem. Kiedy wspomniał o tym księdzu proboszczowi w Drzewicy, ten odradził mu Warszawę, a zachęcił do wstąpienia do Seminarium w Sandomierzu. Sandomierz wówczas zajmowali Austriacy, także i Opoczyńskie było pod Austriakami. Tak też się stało.

Po święceniach Ks. Zieja był przez jakiś czas w Drzewicy, która, jak sam wspomina, stanowiła dla niego punkt oparcia. Niedługo jednak został skierowany na studia teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. W międzyczasie wybucha wojna. W drugiej połowie sierpnia 1920 r. rozpoczyna służbę wojskową w 8 Pułku Legionów jako kapelan. Został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Po wojnie wrócił na Uniwersytet. Następnie w roku 1922 zamieszkał w Łaskach, w których wtedy zaczęło się organizowanie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Uczestniczył w tym dziele, był tam pierwszym kapelanem.

Po ukończeniu studiów został prefektem szkół podstawowych w Radomiu. Zrezygnował jednak z robienia doktoratu. Pragnął żyć ubogo i pracować wśród najuboższych. W 1925 roku został wikariuszem w Zawichoście, a potem także jako wikariusz pracował w latach 1926 – 1928 w Kozienicach. Będąc w Zawichoście, bez paszportu udał się pieszo do Rzymu. Doszedł jednak tylko do Wiednia i musiał wrócić.

Następnie na własną prośbę otrzymał małą parafię w Łohiczynie koło Pińska. Tam na Polesiu, pośród ludności polskiej, żydowskiej i białorusko-ukraińskiej, poza normalną pracą duszpasterską, włączył się w działanie Akcji Katolickiej. W 1930 r. po kilkutygodniowym kursie w Poznaniu, biskup mianował Ks. Zięę dyrektorem Akcji Katolickiej w całej diecezji. Zamieszkał więc obok biskupa w Pińsku. Opiekował się Katolickimi Stowarzyszeniami Młodzieży, a także i Caritas. W tym też roku udał się do Rzymu. Tym razem dojechał jednak koleją do Florencji, a dalej w żebraczym stroju, pieszo do Rzymu, odwiedzając w drodze wszystkie franciszkańskie miasta: Foligno, Spoleto, Asyż, bowiem św. Franciszek, ten „biedaczyna z Asyżu” był dla Ks. Ziei najwspanialszym wzorem.

Po śmierci biskupa w Pińsku Ks. Zieja poprosił o urlop na dwa lata. Razem z matką w 1932 roku udał się do Łasek. Po raz drugi zapisał się na Uniwersytet Warszawski. Zaczął studiować judaistykę, a także kontynuował studia archeologiczne. W 1932 roku znalazł się jeszcze raz w Rzymie, zwiedzając miejsca święte i zabytki związane z archeologią chrześcijańską.

Po studiach wrócił do Pińska i przez biskupa został przekazany matce Urszuli Ledóchowskiej, założycielce urszulanek „szarych”, która rozszerzała swoją pracę na Polesiu. Był to rok 1935. Ks. Zieja został kapelanem ss. urszulanek i pomocnikiem w ich pracach misyjnych w Mołodowie. Tam dla wszystkich biednej młodzieży katolickiej i prawosławnej zorganizował kursy klas szkoły średniej. Na miejscu była tylko szkoła powszechna. Uczył bezpłatnie. Tam też na wzór uniwersytetu ludowego prowadził kursy dla dorosłych. Wykłady odbywały się w niedzielę. Tam też czytał i objaśniał Ewangelię. Czytał ją po polsku i po rosyjsku. Przychodzili na te wykłady także prawosławni i Żydzi.

Dalszą pracę przerwała wojna. To „gimnazjum chłopskie” i „uniwersytet ludowy” wzięły pod swoją opiekę siostry urszulanki. W randze kapitana był kapelanem 84 Pułku Pińskiego. Przeszedł z nim wojenną drogę. Po wzięciu do niewoli, z samochodu niemieckiego wiozącego oficerów, udało mu się wyskoczyć. Udał się do szpitala w Modlinie, a potem w Legionowie, by służyć rannym i umierającym żołnierzom.

21 listopada 1939 roku Ks. Zieja udał się do Lasek. Pracował tam jako kapelan w Zakładzie Ociemniałych, ale jednocześnie uczestniczył w pracy podziemnej. Kiedy praca w konspiracji mogła stać się niebezpieczna dla Zakładu i zaczęło poszukiwać go gestapo – Ks. Zieja przeniósł się do Warszawy. Na jego miejscu kapelanem w tym Zakładzie został wtedy ks. Stefan Wyszyński.

Ks. Zieja zamieszkał u sióstr urszulanek, u których miał lokum do czasu wybuchu powstania w 1944 r. W roku 1942 stał się naczelnym kapelanem Szarych Szeregów, a później też kapelanem Komendy Głównej Armii Krajowej. Posiadał pseudonimy: „Wojciech” i „Rybak”. W imię miłości bliźniego, w czasie wojny pomagał także Żydom. Przed samym powstaniem chrzczył dziecko naczelnego wodza A.K. „Bora” Komorowskiego. W czasie powstania posługiwał jako kapelan, ale też i dźwigał rannych. Sam został ranny już siódmego dnia. Znalazł się w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Nawet tam, chodząc o kuli, pomagał rannym.

Po kapitulacji udało mu się zmieszać z tłumem ewakuowanych cywilów, których zapędzono do przejściowego obozu w Pruszkowie. Jedną z sióstr urszulanek, która w tym obozie pracowała jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża, umożliwiła Księdzu ucieczkę. Po paru dniach pobytu w Laskach, udał się Ks. Zieja do Krakowa. Zamieszkał u księdza przyjaciela z rzy Kościele Mariackim, głosił tam kazania.

Po wojnie arcybiskup Adam Sapiecha pozwolił Księdzu Ziei jechać na Ziemię Zachodnią, by tam posługiwać. Zatrzymał się w Słupsku. Zorganizował odgruzowanie i odnowienie czterech kościołów, w których rozpoczął pracę. Poza tym na rowerze objeżdżał cały powiat, gdzie tylko była świątynia katolicka i tam dla osiedleńców odprawiał msze święte. Zorganizował również w Słupsku Uniwersytet Ludowy oraz Dom Matki i Dziecka.

W 1949 roku, ze względu na chorobę płuc i niedobry, nadmorski klimat w Słupsku, Ks. Zieja otrzymał 3-miesięczny urlop i zaczął leczyć się w Otwocku. Później został skierowany do pracy w parafiach w Warszawie. Najpierw powierzono mu parafię św. Wawrzyńca, a później parafię w Jelonkach. W 1950 r. rozpoczął pracę u sióstr wizytek w Warszawie jako rektor. Po internowaniu ks. Prymasa Wyszyńskiego, wygłosił kazanie, po którym ówczesne władze państwowe kazały mu opuścić miasto. Parę miesięcy przebywał poza Warszawą, a potem zgodnie z zaleceniem lekarzy wyjechał do Zakopanego, bowiem bardzo źle się czuł po operacji.

W 1956 roku, po uwolnieniu i powrocie ks. Prymasa z Komańczy do Warszawy, również i Ks. Zieja podjął normalne obowiązki przy kościele Sióstr Wizytek w Warszawie. Głosił wiele serii rekolekcji. Pracował wśród inteligencji warszawskiej jako kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej, będąc jednym z założycieli tego Klubu.

Po masowych protestach robotników w Radomiu i w Ursusie, kiedy ze strony władz państwowych nastąpiły brutalne represje, w 1976 roku Ks. Zieja stał się współpracownikiem i członkiem Komitetu Obrony Robotników. W związku z tym członkostwem, został wezwany do Naczelnej Prokuratury w Warszawie. 19 lutego 1983 roku odbyło się przesłuchanie. Na zarzuty prokuratora, Ks. Zieja stwierdził, że pomoc pokrzywdzonym, więzionym i ich rodzinom jest zalecenie Jezusa Chrystusa i tu wyciągnął z kieszeni Ewangelię i zaczął czytać. Przesłuchanie skończyło się, Ks. Zieja wrócił do domu.

W międzyczasie, jeszcze w 1960 r. przez dwa lata prowadził wykłady w seminarium w Drohiczynie. Poza tą pracą wizytował, sprawdzał naukę religii w szkołach i prowadził konferencje dla księży na zjazdach dekanalnych. Praca jednak coraz bardziej wyczerpywała a słabe zdrowie jeszcze bardziej pogarszało się, znowu pobyt w szpitalu. Był słaby, chodził z rozrzuconym sercem. Nie mogło być mowy o parafii, zamieszkał u sióstr urszulanek w Warszawie.

Dalej jednak głosił kazania, pisał książki, czynił przekłady innych dzieł, a znał kilka języków, poza polskim i łaciną władał hebrajskim, włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim, białoruskim, ukraińskim i nieco szwedzkim. Wydał także wiele modlitewników.

Ks. Zieja bardzo cieszył się z powstania szkoły średniej w Lipinach. Dokąd zdrowie mu pozwalało, często przyjeżdżał do Lipin na rozpoczęcie lub zakończenie roku szkolnego.

Ciekawe też są dwa wspomnienia Ks. Ziei związane z księdzem, a potem biskupem, Karolem Wojtyłą. Latem 1958 roku do klasztoru sióstr zapukał ksiądz w sutannie i zapytał, czy mógłby wejść do kaplicy. Wpuszczono go do kaplicy, z której bardzo długo nie wychodził, leżał tam krzyżem na posadzce. Kiedy zaproponowano mu kolację, odrzekł: *Mam pociąg do Krakowa dopiero po północy, pozwólcie mi tu pobyc. Mam dużo do pomówienia z Panem Bogiem. Nie przeszkadzajcie mi.* Był to Ks. Wojtyła.

W 1958 r. ks. Prymas Wyszyński poprosił Księdza Zieję, aby na Jasnej Górze przeprowadził rekolekcje dla biskupów polskich. Był wśród nich także biskup-nominat Karol Wojtyła. Po rekolekcjach, podczas pożegnalnego obiadu, biskup Wojtyła żartując, powiedział: *No, ale mi jeszcze Ojciec* (tak nazywano Księdza Zieję) *pozwoli na nartach pojeździć?* Kiedy kardynał Wojtyła został papieżem, Ks. Zieja zebrał te wszystkie konferencyjne materiały z jego pierwszych rekolekcji i przesłał je do Rzymu. Otrzymał podziękowanie i błogosławieństwo papieża.

Ksiądz Jan Zieja, czym tylko mógł, dzielił się z ubogimi. Mieszkał całe życie w bardzo skromnie urządzonej pokoj. Opisuje je autor książki, który odwiedził Ks. Zieję w siedzibie sióstr urszulanek: *Mieszkanie jest ascetyczne, tak jak jego lokator. Na ścianie wielki krucyfiks, a także jasnogórski wizerunek Matki Boskiej. Kilka fotografii, wśród nich duże zdjęcie ks. J. Popiełuszki i widok Jerozolimy. Stół, dwie półki z książkami i w kącie na drzewcu białe czerwony sztandar. Łóżko przykryte kocem i to wszystko.*

Ksiądz Jan Zieja większość swego archiwum (rękopisy, dokumenty, listy) przekazał Archiwum Archidiecezji Warszawskiej. Ponadto część tego dorobku znajduje się w archiwum ss. franciszkanek w Laskach i w archiwum ss. urszulanek w Warszawie.

Poza Krzyżem Walecznych w 1920 r., Ks. Zieja został odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* za udział w wojnie 1939 r. oraz medalem za udział w powstaniu warszawskim.

Ks. Jan Zieja zmarł 19 października 1991 roku mając 94 lata. Do końca pozostał wierny pasjom swego życia: Chrystusowi, Ewangelii, Kościołowi, ekumenizmowi, braterstwu ludów i narodów, idei pokoju i miłości Ojczyzny.

Msza święta pogrzebowa odprawiona została w kościele sióstr wizytek w Warszawie przez Kardynała Józefa Glempa w asyście biskupa polowego ks. Sławoja Głódzia, z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Lecha Wałęsy, biskupów, kapłanów, rodziny i licznych przedstawicieli różnych wyznań i ugrupowań. Nad trumną podpułkownika pochyliły się sztandary kombatanów, wojska polskiego i harcerzy.

Ks. Zieja został pochowany w grobie swej matki na cmentarzu w Laskach. podczas pogrzebu nie było przemówień zgodnie z jego życzeniem wyrażonym w testamentie: *Proszę, by podczas Mszy św. pogrzebowej była tylko modlitwa za mnie i o pokój między narodami całego świata, a szczególnie o jedność braterską Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców oraz za zbawienie wszystkich ludzi.*

Tak też się stało, była tylko modlitwa ...

Niezwykły życiorys – niezwykłego kapłana ...

Na podstawie książki *Życie Ewangelia*
opracowała K. Staszewska

Warto tu też wspomnieć, że kuzynem Księdza Ziei jest redemptorysta o. Jan Bartos, który też niedawno prowadził w Drzewicy rekolekcje. Kiedyś wcześniej o. Jan Bartos w koncelebrze z Ks. Zieją odprawił mszę św. także w Drzewicy.

Modlitwa ułożona przez ks. Jana Zięję, umieszczona w modlitewniku
pt. *Z Chrystusem w drogę życia* wydanym konspiracyjnie w Warszawie w roku 1943

OJCZE NASZ PRACUJĄCYCH SPOŁECZNIE

Boże, Stwórco Światów nieprzeliczonych,
OJCZE NASZ
i wszelkiego stworzenia Panie,
KTÓRYŚ JEST W NIEBIE
i na ziemi i na każdym miejscu
i we mnie teraz ...
Który wypełniasz wszystko,
a Ciebie nic ogarnąć nie może!
ŚWIĘĆ SIĘ IMIĘ TWOJE
bo Tyś tylko jeden prawdziwie jest
a wszystko przemija;
Tylko Tyś jest życiem i mocą, tylko Tyś jest dobry,
tylko Tyś jest święty,
a wszelkie istnienie i życie,
moc i dobro, świętość i piękno
jest tylko śladem Twojej obecności
i Twojego działania.
PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE
Królestwo prawdy, sprawiedliwości i miłości
w każdym człowieku, w każdej rodzinie,
w każdej gromadzie,
w narodzie naszym i w ludzkości całej,
teraz i w wieczności ...
bo w naszych królestwach,
naszą tylko wolą rządzonych,
jest nam za ciasno, duszno i krwawo ...
BĄDŹ WOLA TWOJA
najświętsza i najsprawiedliwsza,
JAKO W NIEBIE
między aniołami i zbawionymi,
TAK I NA ZIEMI
całej
i w Ojczyźnie naszej,
we wszystkich sprawach naszych:
w domu, w warsztacie, w fabryce, na roli;

w nas wszystkich,
w życiu i śmierci,
aby już nie było wśród nas głodnych,
nieodzianych i bezdomnych,
opuszczonych i krzywdzonych,
w ciemności i grzechu żyjących
CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO
dla dusz i ciał
DAJ NAM
wszystkim,
boś wszystkim Ojcem,
a my sobie – bracia i siostry,
mimo przedziały gór, rzek i oceanów,
mimo różnic ras, wiar i języków
Więc chleba z Ojcowskich Twoich rąk
daj nam wszystkim
DZISIAJ
bo tylko dziś żyjemy
a jutro – ktoś doczekać pewien?
I ODPUŚĆ NAM
przez ofiarę Krzyżową Syna Twego
NASZE WINY
Tak wielkie i liczne
a zwłaszcza to, żeśmy o Tobie zapomnieli
gdyśmy byli w szczęściu ...
a w sobie i bliźnich naszych,
obrazu Tegośmy nie dostrzegali, nie uczcili
i sponiewierali go ...
Odpuść nam wszystkim
JAKO I MY ODPUSZCZAMY
szczerze i wszystko ...
NASZYM WINOWAJCOM
wszystkim ...
I NIE WÓDŹ NAS NA POKUSZENIE
jakikolwiek,
a zwłaszcza broń nas od pokusy
czynienia źle po to,
żeby stąd jakoby miało przyjść
jakieś dobro,
ALE NAS ZBAW ODE ZŁEGO
wszystkiego: jawnego i ukrytego,
teraz
i w godzinę śmierci naszej
AMEN.

Jesienią 1966 r. Stowarzyszenie Szarych Szeregów podjęło decyzję utrwalenia pamięci Naczelnego Kapelana Harcerstwa.
Okres od 19.X.1996 do 19.X.1997 ogłoszono ROKIEM PAMIĘCI
OJCA JANA ZIEI.



Ks. Jan Zieja

„Nie zabijaj nigdy nikogo”

(Ks. J. Z.)

Prałat domowy
Jego Świątobliwości
Ks. Jan Zieja
1897 – 1991

Rektor tutejszego kościoła
1950 – 1959

Kapelan frontowy Armii Polskiej
1920, 1939 – 1945

Naczelnny kapelan
Szarych Szeregów – ZHP
1943 – 1991

Współzałożyciel Komitetu
Obrony Robotników
1976 – 1981

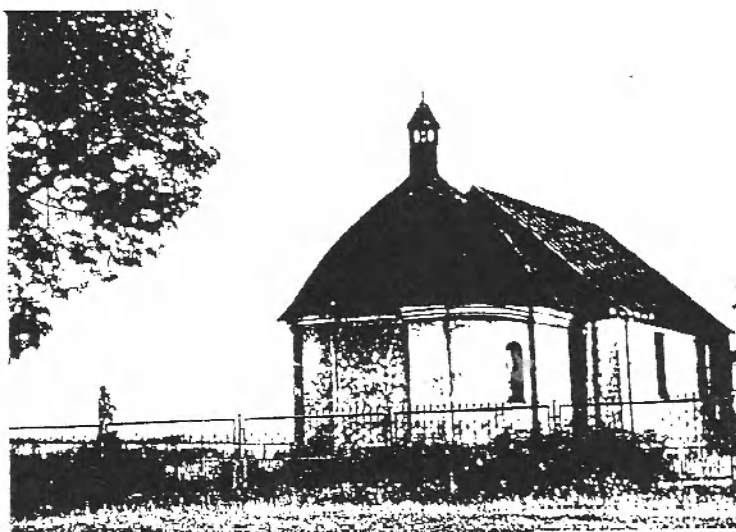
Całe życie służył idei
braterstwa między ludźmi
i pokoju między narodami

W hołdzie naszemu kapłanowi
w setną rocznicę urodzin

Stowarzyszenie Szarych Szeregów

Tablica pamiątkowa pamięci Księdza Jana Ziei
poświęcona w dniu jubileuszu setnych urodzin
1 marca 1997 r. w kościele Sióstr Wizytek
przy ulicy Krakowskie Przedmieście 34 w Warszawie

Pamięć o zacnym kapłanie w rodzinnych stronach



Kaplica w Ossie z tablicą pamiątkową (poniżej)

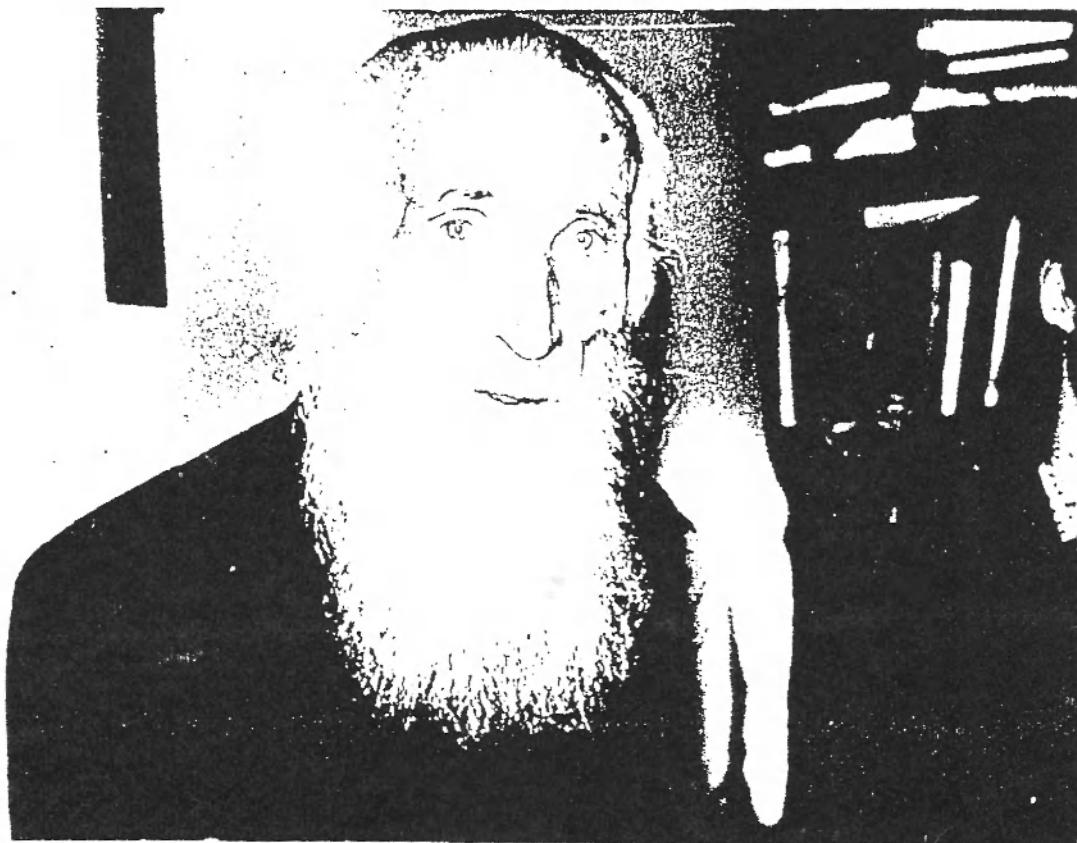


Wybrana droga

Wśród wielu pięknych darów na tej ziemi,
Które nam serce Zbawcy tu przyniosło,
Jak klejnot błyszczący promieniami swymi
Szczytne kapłaństwo – to Boże rzemiosło.
Szczęśliwe serce, które na wołanie
Małym słowem „tak” odpowiedziało
I kładąc pierwsze swe ofiarowanie,
Na bożą służbę całe się oddało.
Całe ..., bo służąc wszystkim w każdej dobie,
Musi zapomnieć, zapomnieć o sobie ...

Ciężka to droga, a trud nieskończony,
Lecz jakże pięknie, gdy każdego ranka
Z tej biednej ziemi, hen przed boskie trony
Płynie Msza Święta, tam do chwały wianka ...
A ileż szczęścia przynosi, radości
Jeśli tym, którzy bliscy są rozpaczy,
W imię tej wielkiej, wspaniałej Miłości
Można darować wszystko i przebaczyć ...
Jakże to piękne, mimo wszelkiej męki,
Być przedłużeniem, Bożej, Świętej ręki ...

Krystyna Staszewska



Ksiądz Jan Zieja

Kapłaństwo

Zamieszkać sercem w ludzkich dusz głębinach,
Każdą szlachetną myśl objawiać w czynach,
przed zbłąkanymi proste ścieżki tworzyć,
Biednym, zgnębionym dni radości mnożyć,
Przystrajać w cnoty najmłodszych z żyjących
i od rozpaczey chronić konających,
Choć pięknych rzeczy jest na świecie wiele –
To najwspanialszym i najświętszym celem ...
To radość wnosi na tym łez padole
I krzyż zasługi wpisuje na czoło ...

Krystyna Staszewska

Wieści znad Drzewiczki – kwartalnik, nr 1(33)/2000

Wydaje Koło Przyjaciół Drzewicy

Komitet redakcyjny: Ryszard Bogatek (Redaktor Naczelny),

Anna Reszelewska, Krystyna Staszewska

Skład komputerowy: Stefan Kowal